

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata kwartalna z przesyłką pocztową: 6000 Mkp. — W Ameryce rocznie 2 dol
Ogłoszenia: 400 M. za wiersz milimetry lub jego miejsce, w tekście 800 M. Drobnie: 150 M. za słowo.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, L p. Konto P. K. O. Nr. 141.557 — Telefon 25-02.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSUS!

Świąteczne rozważania.

(Dokończenie).

Inaczej postępuje nauka chrześcijańska, za-czerpnięta z Rzymu. Ubogi człowiek, wychowany po chrześcijańsku, gdy zobaczy dom, który mu się podoba, powiada sobie: „zakaszę rękawy, wyrzeknę się na pewien czas wygody i rozrywek, a muszę sobie wybudować dom własny, jeszcze piękniejszy niż ten“.

I jeżeli mu nie będą przeszkadzać ani ustawy ani władze lewicowe, to do kilku lat powstanie ten nowy dom.

Do liczby istniejących domów, jako obiektu majątku, przybywa nowy majątek, nowe dobro — do liczby ludzi zamożnych przybywa nowy człowiek, który z biedy wydobyl się i wyrósł na bogatego.

Wyobraźmy sobie, że tylko sto tysięcy ludzi w Polsce tak sobie powiedziało, to sto tysięcy rodzin w kilku latach mogłoby się wydobyć z biedy do zamożności. Krajowi przybyłoby sto tysięcy nowych domów, obywatelom sto tysięcy nowych, zamożnych podatników — skorzystaliby na tem wszyscy, a nikt by nie stracił.

Jest to zatem czynnik twórczy, a nie niszczy-cielski, jak nauka lewicowa. Nie budzi zazdrości ani zbojeckiej zawiści, lecz budzi zamiłowanie do pracy, współzawodnictwo, zaufanie we własne siły i mnoży dobra, majątki, bogactwo, opromie-nione błogosławieństwem bożem.

Różnica więc między nauką lewicową, a chrześcijańską jest widoczna. Lewica budzi ape-

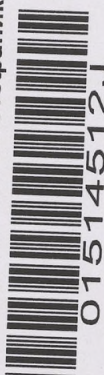
tyt do życia na cudzy koszt, chrześcijaństwo ka-że pracować i przechodzić przez życie o własnych siłach. Lewica hodzi instynkty złodziejskie i ra-busiowskie, chrześcijaństwo hodzi uczciwość, pracowitość, zapobiegliwość i oszczędność, której towarzyszy błogosławieństwo Boże. Lewicowiec jest rozpróżniaczony, złośliwy, zawistny, zielony z zazdrości, wściekły na wszystkich, uważający innych za wrogów, wyzyskiwaczy, mający urazę do wszystkich, zły na siebie i na drugich — prawdziwy chrześcijanin jest pracowity, zapobie-gliwy, przyjazny i życzliwy dla drugich, o ile mu nie przeszkadzają, pełen pogody ducha, bo praca daje zadowolenie z siebie, sprawiedliwy dla dru-gich. Jeden niszczy, zatruwa, drugi buduje i stwa-rza radość życia.

Mówilem o domu. Ale to samo można powie-dzieć o wszelkiem bogactwie, o wszelkiem dobru. Podczas rozruchów miejskich, tłumy lewicowe rozbijały szyby wystawowe w sklepach i niszczyły towary. Zawiesić im to dyktowała. Prawdzi-wy chrześcijanin, gdy mu się sklep podoba, idzie do niego na praktykę, pracuje, a po kilku latach otwiera własny sklep, jeszcze piękniejszy od te-go, który mu się spodobał.

Lewicowość zabija wiarę we własne siły, chrześcijaństwo ją potęguje. Lewicowość żąda wygody i pracy od drugich, chrześcijaństwo każe pracować samemu.

Przypomnijcie sobie wszystkie wieści i arty-kuly lewicowe. Ciagle słyszycie i czytacie, że o-bywatel sam nie powinien nic robić, bo jedno mu się należy od Urzędu Ziemskiego, drugie od Dy-rekcji Odbudowy, trzecie od Skarbu Państwa, czwarte od Kasy chorych i t. d. i t. d. Wskazują,





— 2 —

jak należy okraść kamieniczników, fabrykantów, obszarników, właścicieli kopalń, Skarb Państwa — wszystkich. Ni wskazują nigdy, co i jak ma zrobić sam słuchacz, aby się podźwignąć z biedy, nie obmyślają ustaw, któreby biedakowi tę pracę ułatwiły.

Przeciwnie. Nasze lewicowe ustawy utrudniają i udaremniają ludziom pracę nad sobą. Weźmy tylko odbudowę jako przykład. Miljon dwieście tysięcy gospodarstw zostało zniszczonych. Nasi lewicowcy zapowiedzieli tym biedakom, że nie powinni palcem ruszyć, tylko czekać, a ich rząd odbuduje im sadyby, zaopatrzy w inwentarz i narzędzia, zapewni dobroczynnie komory i stodoły i wręczy klucze od wszystkiego.

Odwracano uwagę tych nieszczęśliwców od potrzeby własnych starań, zabiegów i pracy, bo to za nich miał zrobić rząd.

A powinni byli zachęcić ich do pracy i własnego wysiłku, na rząd zaś włożyć tylko obowiązek pomocy i ułatwień. Tymczasem nietylko odwracali ich uwagę od potrzeby własnego wysiłku, ale wydali ustawy, zabraniające sprzedaży drzewa w lasach ludziom prywatnym, sprowadzania szkła, cementu, żelaza, tak, że kto nie wierzył tym obietnicom, to i tak sam już albo całkiem nie mógł ratować się, albo płacił lichwiarskie ceny w żydowskich handlach.

A jakież stąd skutek? Ani jedna z tego miliona obłożonego rodzin nie została odbudowana przez państwo w ciągu czterech lat — wiele wyginęło marnie na rozmaite choroby — a reszta dogorywa w warunkach, niegodnych człowieka. To samo dzieje się z osadnikami.

Widać tu chyba najlepiej, jak fałszywą i zabójczą jest lewicowa nauka, która nie każe, a nawet zabrania ludziom troszczyć się o własny los i ufać we własne siły, a obiecuje im wygodne życie na cudzy koszt.

Rozważcie te fakty. Można by zresztą książkę napisać o tem, bo we wszystkich dziedzinach życia, na roli, w warsztacie, w urzędzie, w fabryce: wszędzie powtarza się to samo. Przypatrzcie się dobrze i uważnie wszystkim brakom, niedomaganiom, nieszczęściom, a jeżeli je dobrze obierzecie z fałszów, hasel, obietnic, żalów i skarg, jak się jądro orzecha obiera z łupiny, znajdziecie jedną prawdę. Nakłaniano ludzi do zwalania swego losu na cudze barki, rządu, kamienicznika, obszarnika, fabrykanta; uczono szukać poprawy w zabieraniu cudzej własności, w wydzieraniu jej drugim; budzono łakomstwo i pożądliwość na cudze; wszczepiano w serca zazdrość i zawiść — i po czterech latach takich rządów, ustaw i nauk czujemy wszyscy, że tak dalej być nie powinno, że nikt tego przez dłuższy czas nie wytrzyma.

Nauka lewicowa jest sprzeczna z nauką chrześcijańską, która wyraźnie powiada: „Nie kradnij” i „Nie pożądaj żadnej rzeczy, która bliźniego jest”. Nakazowo zaś powiada: „Módl się i pracuj”, a doświadczenie wieków wyjaśnia ten na-

kaz słowami: „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą”.

Chcąc te prawdy dokładniej rozprosząć, trzebaby napisać książkę. W gazetce niema na to miejsca.

Proszę wszystkich czytelników, tak przyjaciół naszych jak przeciwników, żeby dobrze rozważyli, co napisałem i żeby we wszystkich przypadkach badali, czy hasło, sposób ratunku i naprawy pochodzi z nauki lewicowej czy chrześcijańskiej. Odróżnicie je łatwo: lewica kieruje się nienawiścią do drugich i budzi zazdrość, oraz pożądliwość na cudze — chrześcijaństwo kieruje się miłością drugich i budzi współzawodnictwo szlachetne, oraz twórczość czyli pomnażanie dóbr.

Czteroletnie doświadczenie wykazało dowodnie, że wykonywanie lewicowej nauki niszczy dobra i prowadzi do zubożenia, nędzy, zdziczenia. A tysiącletnie dzieje wykazują, że kiedykolwiek stosowano naukę chrześcijańską, wzrastał dobrobyt i zadowolenie powszechne.

Wybór jest nietrudny.

Komu te uwagi nie przemawiają do przekonania, niech jeszcze poczeka kilka miesięcy, niech się przypatruje biegowi spraw publicznych we wsi, w powiecie, państwie, a dojdzie w końcu do przekonania, że napisałem szczerą, istotną, niewzruszoną prawdę.

A skoro to prawda, to co zrobić, ażeby położyć kres naszej niedoli?

Całkiem prosto: Nawrócić ze złej drogi, a wejść na dobrą — odrzucić naukę lewicową, a wrócić do nauki chrześcijańskiej.

Nie od razu da się ten nawrót przeprowadzić. Mamy całe masy ustaw lewicowych, które krępują swobodę, przedsiębiorczość, pracowitość i sumienność obywateli.

Niech ten nawrót odbędzie się naprzód we większości dusz, to on odbije się w Sejmie i w jego ustawach, a potem w rządzie i w wykonaniu ustaw.

Droga to długa i powolna. Ale kto obiecuje szybką poprawę, ten kłamie. Droga to trudna, ale jedyna. Im później na nią wejdziemy, tem będzie nam gorzej.

A jeżeli nie znajdziemy w sobie dość siły, ażeby ze złej, fałszywej i zgubnej drogi nawrócić, to zginiemy marnie i to

po męczarniach długich,

Plując na siebie i żrąc jedni drugich.

Jan Zamorski.

Nasz program na czas najbliższy.

Zabraliśmy się ostro do uporządkowania Skarbu Państwa polskiego. Prawie dzień po dniu uchwała Sejm, a potem Senat, jakiś podatek. To, co dotąd uchwalone, da już jakieś 3.000 miliardów marek, a to jeszcze nie koniec.

Podatki być muszą

! ludność je zapłaci. Ale czy one pomogą? Czy usuną drożyznę i paskarstwo? Na to trzeba odpowiedzieć: zebrać pieniądze, to dopiero połowa zadania — druga połowa — to dać tym pieniądzom **dobrego gospodarza, dobrego rządu**. Zły rząd i podatki weźmie i pieniądze roztrwoni. Więc dziś, gdy podatki uchwalone, jeszcze pilniejszą jest sprawa utworzenia **dobrego, oszczędnego, uczciwego rządu**.

O taki rząd staramy się usilnie. Czasem zdaje się nam, że taki rząd **ładą dzień** powstanie. Już między Piastem a nami najważniejsze sprawy ułożone i załatwione, więc **czegoż jeszcze zwlekać?**

Ludzie od paru tygodni powiadają, że

drożyzna trochę stanęła.

Trzeba stworzyć dobry rząd, a nie ruszy się ona już z miejsca, ale **cofać się zacznie.**

Jeszcze tydzień, jeszcze dwa — a nowy rząd polski być musi! A potem trzeba poprawić jedno przedewszystkiem: **kredyty!** Muszą mieć nasze Kasy Reiffeisena, nasze Towarzystwa zaliczkowe, nasze Powiatowe Kasy oszczędności pieniądze na pożyczki hipoteczne i wekslowe. Inaczej w bardzo wielu sprawach nie ruszymy z miejsca.

Na trzecim dopiero miejscu stawiam **zmianę wielu złych ustaw**. Mówi się o zmianie ustawy o odbudowie, o dostarczeniu drzewa na opał, o budowie szkół, ustawy gminnej i powiatowej, o wyborach do gminy i powiatu. Wiele z tych spraw powinno być w tej sesji sejmowej, która zaczyna się 12 kwietnia, omówionych i załatwionych.

Ale nad wszystkimi sprawami panować jeszcze w tej sesji będzie sprawa **dokumentnego udzielenia Skarbu, zamiany marki na złote, podatki i kredyty.**

Daj Boże, abyśmy to dobrze zrobili.

Stanisław Rymar.

Zatruwanie duszy Narodu.

(Dokończenie).

O swej religji piszą: będzie wolna, niekrepowana, Bóg będzie mówił do polskiego narodu bezpośrednio sam, jak ojciec do dzieci. Objawi się nam, jak objawił się Abraham. W broszurze p. t. Kościół przyszłości, przedstawiają kapłanów bez powołania, dla srebrników judaszowych, skłonionych do hulanki, a oczy wywracających jak ciele zarznięte. Kończą: To wszystko możebne w kościele hierarchicznym, ale nie możebne w kościele Bożym — rozumie się narodowym Hodura.

Dziwna rzecz, że Hodurowcy, ludzie religijni i wiary, doznają takiego poparcia u tych, którzy nie kryją się, że według nich, religja jest blagą —

są materialistami u socjalistów. Robotnik na święta Bożego Narodzenia tak pisał. Od tysiąclecia co roku o tej porze zapala się na niebie gwiazda wigilijna, co roku miliony szukają tej gwiazdy na niebie. *Legenda* mówi, że o tej porze przed 2 tysiącami lat w Betleem przyszedł na świat dziecię, któremu los kazał być Zbawicielem świata. Cała ta legenda jest wytworem wyobrażeń, która w osobie Chrystusa uzmysłowiła sobie coroczne zwycięstwo, jakim wiosna pokonuje zimę. W takim gronie i dla takich ludzi z obozu Hodura odbyła się pasterka w Podgórzu, a miała się odbyć i w Krakowie. Narodzenie Chrystusa Pana jest legenda!

Jeszcze jedno słowo do czytelnika. Czy takie ustępy wesprą, wzmocnią wiarę — jak ustęp w książeczce Hodurowców „Kościół Przyszłości”. Wiadomo, że kościoły różnych narodów Wschodu oddały niemałą przysługę społeczeństwu, one dały żydom Boga, chrześcijaństwu Zbawiciela, a zachodowi szczególny rytuał.

Jak mają się zachować wobec tej sekty zwolennicy stronnictwa chrześ. ludowego? Przeżyliśmy już, a więcej jeszcze starsi odemnie zwolennicy programu ks. Stojałowskiego, tak wiele, że odpowiedź pozostanie prosta i łatwa. Nasz Wódz mawiał w Sejmie i parlamencie austriackim, że się rozleci Austria i pracował dla Polski, a nie dla kraju. Zniósł prześladowanie religijne wraz z swoim obozem, ale zapal do pracy czerpał z ewangelji, z duszy własnej, z encykliki Rerum Novarum, nie wątpił, że autor encykliki Rerum Novarum Go zrozumie i nie zawiodł się, choć go biskupi krajowi nie zrozumieli i dlatego nie tylko jako katolicy, ale i stronnictwo polityczne wierzymy, że w Rzymie na tronie papieskim siedzi Ojciec chrześcijaństwa, który czuwa nad dziećmi i nad religją, który kwestje religijne rozstrzyga i sądzi z najwyższej instancji. W tej wierze rodzimy się i śmierci chcemy.

Uważamy za nieszczęście, że w takiej chwili, gdy ekonomicznie stoimy nad przepaścią, gdy wyzysk jednych, wpycha do ruiny drugich, gdy autorytet Kościoła mógł się przyczynić do zmniejszenia zła, powstają sekty, które jedność religijną i narodową, jaką była, różnią i wypychają nas w odmet najgorszej walki, jaką były zawsze walki religijne. Robota taka, jak wołanie, że Pius X., Benedykt XI. mogli wojnie przeszkodzić, a nie uczynili tego, jest oszczerstwem. Pius X. po wybuchu wojny, pisze encyklikę o pokoju, zachęca do modlitw.

O tem to Hodurowcy zdaje się zapomnieli, że Papież wydał odezwę do całego świata, nakazał modły za Polskę i posłał zebrane sumy dla Polski. Ale co uczyniły Kościoły narodowe w Rosji, Anglii, w Niemczech dla przeszkodzenia wojnie?

Uproszony przez Redakcję, tych parę uwag posyłam o kościele Hodura, zwanym przez nich kościołem narodowym. Wyrażam nadzieję, że ni-

kogo z naszych przyjaciół nie pociągną ani dolary, tak dziś drogie, ani piękne słowa o religii przyszłości kościoła Hodura.

Ludzie, którzy tę naukę rozszerzać będą, są nieszczęśliwi, unosi ich bądź pycha, bądź ciężkie koleje życia. Za nich się módlcie, by wrócili skąd wyszli i by nastąpiła jak najrychlej jedna owczarnia i jeden pasterz.

Ks. A. Szepleniec.

Będzie można oszczędzać.

A więc będzie można wreszcie **oszczędzać**!

Jakto — spytacie — więc już w Polsce tak jest dobrze, że ludzie **mogą** oszczędzać? Jeszcze tak dobrze nie jest, aby wszyscy mogli oszczędzać, ale dotychczas było tak, że choć kto miał za wiele, lub chciał coś odłożyć na czarną godzinę, nie mógł oszczędzać, t. j. umieścić grosza na uczciwym procencie. Jeśli komu pożyczyl, choćby na wysoki procent, to i tak dużo stracił, bo oddany dług, nawet w podwójnej wysokości, już nie był tyle wart, co pieniądze w chwili udzielania pożyczki. Przyczyną tego było

ustawiczne drukowanie pieniędzy,

które doszło przy ogólnej drożyznie do takiego głupstwa, że Rządowi nie opłaca się już drukować banknotów. Tak np. banknot 500-markowy pokrywa dopiero kosztu wyrobu. Do banknotów 100-markowych musiałby Rząd grubo dopłacać, więc ich już nie drukuje. Rzecz naturalna, że skoro nie opłaca się to Rządowi, nie opłaca się tem bardziej fałszerzom pieniędzy. To też niema fałszywych setek i tysiączek, dopiero zaczynają się fałsyfikaty od 10- i 50-tysiączek.

Cóż więc robili ludzie, aby nadwyżkę zarobku przechować czas jakiś, a nie tracić na tem? Albo

kupowali pieniądze zagraniczne

dolary, franki, czy angielskie funty szterlingi, albowiem lokowali pieniądź w towarach; kupowali co bądź, wiedząc, że za pewien czas, przy stałym wzroście drożyzny sprzedadzą kupiony towar z grubym zyskiem, który im wyrówna stratę wartości pieniądza.

I w jednym i w drugim wypadku pomagali do wzmaganie się drożyzny: Jeśli kupowali obce pieniądze, podnosili ich wartość i cenę — bo zawsze tak było i będzie, że czego ludzie więcej potrzebują, to zaraz rośnie w cenę. Więc rosła cena obcych walut, towary sprowadzane z zagranicy drożały, a wszyscy kupcy podnosili ceny. Kupując niepotrzebne towary, ludzie taksamo podbijali ich cenę, a więc

sami robili drożyznę,

a potem narzekali wszyscy i szukali przyczyn tej bolączki.

Obecnie, od 1 kwietnia wprowadziło Ministerstwo Skarbu tak zwane „złote bonny skarbowe“.

Jestto **pożyczka państwowa**, oprocentowana, na której nic się nie traci, a zyskuje procent. Znamy już te pożyczki państwowe — odpowiecie. Pamiętamy jeszcze austriackie pożyczki wojenne, które nie mają dziś żadnej wartości. Tak. Znaćcie dawne, ale nie znaćcie tej nowej.

Różnica ogromna.

Dawniej pożyczyl Państwu np. 1.000 K. i otrzymać miałeś 1.000 K., a jeśli wówczas ta tysiączka była już warta 10 K., to straciłeś 990 K. Bony złotowe nie opiewają na marki, tylko na złote polskie. Ileż trzeba dać za taki bon, a ile się potem dostanie?

Złoty polski, t. j. przyszła nasza jednostka walutowa po usunięciu marki, ma mieć wartość mniej więcej taką, jak frank szwajcarski. Nie możesz płacić za bony złotymi polskimi, bo ich jeszcze nie zaprowadzono, więc kupując np. bon na 10 złotych, płacisz mniej więcej tyle co za 10 franków szwajcarskich, t. j. około 78 tysięcy Mk.; od tego potrącają ci z góry procent za pół roku (około pół trzecia tysiąca) i otrzymujesz bon płatny za pół roku. Ile wtedy zwróci ci Rząd? To będzie zależęć od tego, jaki będzie wówczas kurs szwajcarskiego franka; w każdym razie otrzymasz znów wartość 10 franków szwajcarskich.

I to jest właśnie ułatwienie, umożliwienie ludziom oszczędzania. Jeśli chcesz uszłukać sobie trochę grosza na wydatek, który cię czeka za kilka miesięcy, a zechcesz wkładać pieniądze do jakiejś kasy, lub co gorsza, trzymać w domu, okaże się, że naskładana kwota nie wystarczy na kupno, gdyż przedmiot, który miałeś nabyć, kosztuje dwa razy tyle. Mając bony złote, wiesz dobrze, że jeśli towar podrożeje, to i twoje bony pójdą tak samo w górę.

Wprowadzenie bonów złotych w innych działach życia codziennego, np. w kasach oszczędności, w towarzystwach asekuracyjnych i t. d. postawi te zamierające, a tak pożyteczne instytucje, na nogi. Ludzie zaczną znów składać pieniądze w kasach, wiedząc, że

otrzymają z powrotem także pieniądź, a nie bezwartościowe papierki; zaczną się ludzie ubezpieczać, jak dawniej, od ognia, od gradu, na starość i t. d.

Nowe bony złotowe sprzedawać będą wszystkie oddziały Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej, oraz pocztowe Kasy Oszczędności.

A. S.

Czy wszyscy będą płacić równe podatki?

Stare i popularne to hasło: niech podatki płacą ci, co mają z czego — ja nie mam, płacić nie będę.

Nasze hasło brzmi trochę inaczej: każdy płacić musi,

bo każdy korzysta z opieki Państwa, ale biedny ma płacić mało, a bogaty dużo. Tak też mają być ułożone i obecne podatki. Weźmy je po kolei.

1) **Podatek dochodowy** płacą ci, którzy mają większe pensje albo większe dochody. Nie płacą więc tego podatku **mniejsi rolnicy do 24 morgów**, niżsi urzędnicy i biedniejsi robotnicy — wszyscy inni ten podatek zapłacą, a w miarę tego, jak kto ma więcej dochodu, płaci podatek coraz większy tak, iż najmożniejsi płacą od każdego 100 marek dochodu 40 marek podatku.

2) **Podatek spadkowy** płacić zaczynają dopiero ci, co otrzymują **więcej niż 6 milionów**. Bardzo bogaci, gdy otrzymują spadek, muszą oddać państwu jako podatek 6 części, a dla nich zostaje tylko 4. części.

3) **Podatek gruntowy** płacą wszyscy, ale ubożsi dostaną **zniżkę**, a bogatsi zapłacą z morga więcej, niż biedniejsi.

4) **Podatek majątkowy** zapłacą **tylko bogatsi**. Uwolnieni od tego podatku mają być ci, co mają majątku mniej, niż 1000 złotych polskich, czyli na dzisiejsze pieniądze mniej, niż 7 i pół miliona marek. Bogatsi zaś zapłacą pięć razy więcej, niż mali rolnicy. Naprzykład: kto ma 50 morgów, to zapłaci po 10.000 marek z morga, a kto ma 1000 morgów, to zapłaci po 50.000 marek z morga!

Gdy te wszystkie podatki przyjdzie zapłacić jednemu i to naraz, to **dobrze będzie stękać!** Nic dziwnego, że **już teraz**, kiedy jeszcze nie płacą, bardzo na obecny Sejm **narzekają**.

Natomiast wszystkie inne podatki będą płacili wszyscy obywatele, tak bogaci, jak i ubodzy. I tak:

1) **Podatek przemysłowy** płaci handel i przemysł **po 2 procent od sprzedanego towaru**. Więc każdy, kto kupi w fabryce czy w sklepie, płaci podatek. Ubogi kupi mało, więc i państwo mało dostanie, bogaty kupi dużo, więc i państwo dostanie dużo.

2) **Oplaty od stempli** dla wszystkich są jednakowe.

3) **Podatki spożywcze i monopolowe** dla wszystkich są równe. Wchodzą tu opłaty od wódki, wina, piwa, cukru, soli, węgla, tytoniu, cygar. Płaci rządowi te opłaty ten, kto tych towarów potrzebuje. Potrzebuje mało, to państwo mało na nim zarobi, potrzebuje dużo, to i państwo dobrze na nim wyjdzie.

4) **Oplaty celne** od sprowadzanych towarów z zagranicy i od wywożonych z Polski zagranicę są dla wszystkich handlarzy **jenakowe**, a zależne tylko od jakości i ilości towaru.

5) **Warunki służby wojskowej** są dla wszystkich jednakowe.

W ten sposób rozłożone ciężary na wszystkich są dosyć sprawiedliwe. Pewno niejednen urząd podatkowy źle podatek obliczy albo błędnie oszacuje majątek podatnika i z tego **niejedna** wyniknie **krzywdą**. Przed krzywdą bronić się trze-

ba **rekursami i przedstawieniami**, ale na to, że podatek jest, trudno narzekać.

Każdy chce, aby było **bezpieczeństwo** w kraju, aby **policeja** strzegła ludzi w kraju, a **wojsko** granicę, każdy chce **szkół** — to na to i **płacić** musi.

Sprawiedliwy uchwalił podatek, to wielka sztuka. Jak z uchwalonych już podatków **widzicie**, staramy się o to, aby **biednych oszczędzać**, a **bogatych pociągnąć do większych opłat**.

Stanisław Rymar.

Dlaczego gazety są drogie.

(al.) W wydawnictwach gazet są dwa wielkie wydatki, przy których wszelkie inne uważa się za drobne. Są to **druk i papier**. Wagon papieru gazetowego kosztował w marcu (bez transportu kolejowego) **40 milionów marek**. Jak wysoka jest ta cena i jakie są zarobki olbrzymie krajowych fabryk papieru, widzimy z tego, że **fabryki zagraniczne**, sprowadzające materiał surowy z Polski, ustanowiły cenę **26 milionów marek**, czyli **niższą o 14 milionów** na wagonie. Sprowadzać go jednak nie można, Rząd bowiem, popierając przemysł krajowy, ustanowił na papier zagraniczny tak wysokie cło, że wydawnictwa muszą kupować papier krajowy.

Zabezpieczone w ten sposób od konkurencji fabryki, **podnoszą ceny** co miesiąca, a gdy już tak je **wysrubowały**, że znów opłaci się raczej sprowadzać papier z zagranicy, zamyślają **zwrócić się do Rządu** z prośbą o **dalsze podwyższenie cła przywozowego** na papier zagraniczny.

Jak długo było można, wydawcy gazet znosili to **śrubowanie cen**; obecnie jednak przebrała się miarka. Do premiera Sikorskiego udała się **delegacja posłów sejmowych**, która przedstawiła **groźne skutki** takiego bezpodstawnego śrubowania cen. **Drzewa nie wolno wywozić**, aby fabryki miały **podostatkiem materiału**, a mimo to **cena papieru rośnie**; gazeta, która przedtem była **beda** raz na tydzień w rękach człowieka, **umiejącego czytać**, obecnie zaczyna być **zbyt** kłopotliwym, a o kupieniu książki **biedak** nawet **marzyć** nie może.

Wobec tego zażądała delegacja **zupełnego zniesienia cła** na papier zagraniczny, a przynajmniej takiego **obniżenia**, któreby **zahamowało chciwość** krajowych fabrykantów papieru. Jeśli fabryki zagraniczne, sprowadzając drzewo z Polski, ofiarowują się dostawić wagon papieru do granicy za **26 milionów marek** i zysk w tem mieszczący się, wystarcza im, **dlaczego** fabryki krajowe, mające drzewo pod nosem, mają **ponad godziwy zysk**, **zarabiać dodatkowo 14 milionów** na wagonie.

Co ciekawsze, że fabryki nie sprzedadzą papieru **więcej**, niż wyznaczyły gazecie na 1 miesiąc; jeśli chcesz **zakupić więcej papieru**, powiadają: **Dobrze**, ale po **wyższej cenie**, bo to z „**zagranicznego**“ materiału. Czy takie stosunki powinny być? Czy Rząd,

dbały o rozwój państwa, może dopuścić do takiego bezwstydnego wyzysku?

Gen. Sikorski obiecał delegacji, że po Świętach zwoła zjazd redaktorów do Warszawy, celem naradzenia się nad temi sprawami.

Gospodarka Rządu.

Gospodarka obecnego Rządu wywołuje często wielkie zarzuty. Ostatnio poseł Rymar poruszył trzy ciężkie grzechy jego.

1) Jeszcze rząd austriacki zakupił od księcia Jerzego Lubomirskiego olbrzymie

las w Rozwadowie i Kępie

na odbudowę. Austria rozleciała się, lasy przeszły na Rząd polski. Ale własnością Rządu było tylko drzewo budowlane. Drzewo mniejsze, jak kopalniaki, sprzedał ks. Lubomirski spółce żydów i Niemców z Górnego Śląska (na czele stoi żyd Goldstein). Gospodarka Rządu polskiego w tych lasach była zła. Rząd nie z nich nie miał, jeszcze dopłacał, więc postanowił lasy te sprzedać. Poseł Rymar godził się na sprzedaż, bo w gospodarkę Rządu też nie wierzy, ale żądał, aby Rząd sprzedał te lasy Polakom, a nie żydom i Niemcom. Trzy razy Rząd rozpisywał licytację i ostatecznie oddał te lasy spółce, złożonej z żydów, Niemców, księcia Lubomirskiego i byłego prezesa ministrów Skulskiego. Wskutek krzyku posła Rymara Rząd polski dostał 42 procent twardego materiału zamiast 38 procent, a więc Rząd zarobi ze 12 miliardów marek więcej, ale poseł Rymar nie zadowolili się tem i zapowiedział, że w Sejmie omówi obszernie tę spółkę żydowsko-niemiecko-książęcą. Rząd ma obowiązek popierać Polaków, a nie obcych!

2) Przed trzema laty przyjechali do Polski z Ameryki delegaci Polaków i ułożyli się z polskim Rządem, że założą w Skarżyskach tartaki i fabrykę gotowych domów chłopskich.

Rząd ze swoich lasów da im co roku 100.000 metrów kubicznych drzewa, a odbierze od nich za to gotowe domy. Na czele tych Polaków z Ameryki stanął Stanisław Jakiel. Zebrał on od 1500 Polaków z Ameryki 300.000 dolarów, tartak i fabrykę pobudował i wszystko puścił w ruch. A tu nagle 19 marca Rząd powiada: od jutra kontrakt nie ważny, drzewa nie damy, gotowych domów nie weźmiemy. Trzeba uszy zatkanąć, jak się słyszy złorzeczenia tych zrujnowanych Polaków z Ameryki.

3) Poseł Rymar zapytał prezesa ministrów gen. Sikorskiego, na jakiej podstawie przyjmuje

masy żydów

na posady we wschodniej Małopolsce. P. Sikorski odpowiedział na interpelację na piśmie, że żadnych żydów do służby nie przyjął. A skąd oni się tam, panie generałe, znaleźli?

Poseł Rymar nie zadowolili się tą odpowiedzią, zbiera wiadomości, gdzie i jacy żydzi obsiedli posady i poruszy tę sprawę w pełnym Sejmie.

Uprzywilejowany naród.

(ok) Należałoby się spodziewać, że tłumiony przez dawne rządy zaborcze przemysł polski znajdzie należyte zrozumienie i opiekę u Rządu polskiego. Istotnie, Rząd pospieszył z pomocą, ale komu i w jaki sposób, zaraz wykażemy.

W połowie 1922 r. wyasygnował Rząd na poparcie wielkiego przemysłu młynarskiego znaczne subwencje celem przeprowadzenia odpowiedniego remontu, jakoteż dostarczenia gotówki do obrotu. Mylili się ten, kto by sądził, że subwencję otrzymali chrześcijanie-Polacy,

otrzymali je wyłącznie żydzi (!)

którzy w czasie wojny europejskiej dostawszy w swe ręce monopol na przydziały młewa, dorobili się wielomiljardowych fortun. Otóż tym bogaczom dał Rząd Polski następujące subwencje: Neumannowi w Białej 1 miliard, Schancerowi w Tarnowie 300 milionów, Fränklowi w Zielonkach pod Krakowem 10 milionów, Färberowi w Krakowie 14 milionów, Sperlingowi w Krakowie 10 milionów i t. d.

Mały i średni przemysł młynarski, będący przeważnie w rękach chrześcijan, nie dostał od Rządu polskiego nic (!).

Żyjemy wprawdzie w Polsce, w ministerstwach i województwach mamy urzędników Polaków, stanowimy podobno większość w stosunku do żydów i względny te miałyby znaczenie w każdym innym kraju na świecie i gdzieindziej podobne fakty byłyby nie do pomyślenia, ale u nas widocznie — i tak można...

Takie są skutki, gdy państwem polskim nie rządzi polska większość, lecz latać ją trzeba obcymi narodowościami i okupywać się im przy każdym głosowaniu w Sejmie.

Przegląd polityczny.

POLSKA WOBEC PAŃSTW SĄSIEDNICH.

W związku ze sprawą uznania naszych granic wschodnich, wiele się obecnie mówi o stosunkach Polski z państwami sąsiednimi. W poprzednim przeglądzie politycznym dotknęliśmy sprawy naszych stosunków z Litwą Kowieńską i stwierdziliśmy, że zadaniem Polski winno być osłabienie wpływów niemieckich i rosyjskich w państwie litewskim.

NASZ STOSUNEK DO ROSJI.

Bardzo ważną sprawą jest nasz stosunek do Rosji. Niestety, widzi się dzisiaj jasno, że dopóki

Rosją rządzią sowieci, o normalnych stosunkach nie może być mowy. W tej chwili rząd rosyjski przyjął jako zwyczaj wtrącanie się do każdej sprawy, która świat interesuje i wściubianie swoich trzech palców. Również ni stąd ni zowąd zagraniczny komisarz do spraw rządu bolszewickiego w Moskwie Cziczerin zaprotestował przeciwko uznaniu naszych wschodnich granic przez mocarstwa sprzymierzone i takiż protest zgłosił przeciw przyznaniu Polsce Wschodniej Małopolski bolszewicki rząd ukraiński w Kijowie.

KRĘTA POLITYKA RZĄDU SOWIECKIEGO.

Protesty te oczywiście nie nie znaczą i nie nas nie mogą obchodzić, jednak wypada się bardzo dziwić, że rząd bolszewicki z nimi wystąpił. Raczej należało się spodziewać radości z jego strony, że granica wschodnia Polski ustalona właśnie w porozumieniu z Rosją w traktacie ryskim została uznana przez inne państwa. Jednak rząd bolszewicki zaprotestował i w ten sposób stwierdził, że w swojej działalności nie kieruje się jednym zdaniem, tylko lubi uciekać się do kręactw. Co się zaś tyczy Wschodniej Małopolski, to tu już protest bolszewicki jest tylko zuchwałą bezczelnością, bo przecież Wschodnia Małopolska nigdy do Rosji nie należała i Rosja w sprawie jej losów nie ma nic do powiedzenia.

Z ROSJĄ BOLSZEWICKĄ DO ŁADU DOJŚĆ TRUDNO.

Taką już jest jednak arogancja obecnych żydowskich władców Rosji, na którą nie można nie poradzić, i która dowodzi, że dopóki oni rządzą w Rosji, do trwałego ładu nie dojdziemy, a programem naszym musi być tylko co najwięcej, unikanie otwartego zatargu.

POLSKA A CZECHOSŁOWACJA.

Ostateczne uznanie zwierzchnictwa Polski nad Wschodnią Małopolską uczyniło też łatwiejszą sprawę porozumienia z Czechosłowacją. Z państwem tem mamy wiele wspólnych interesów, po pierwsze ten, że Czesi muszą podobnie jak my — uważać za swego głównego wroga — Niemcy, a po drugie, że i my i Czesi jesteśmy związani przyjaźnią i porozumieniem z Rumunją, zatem łączy nas wspólny wróg i wspólny przyjaciel.

POLSKA A MAŁA ENTENTA.

Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia tworzą tak zwaną Małą Ententę, to jest wspólne porozumienie. Otóż już minister Skirmunta uważał, że Polska winna wejść w ścisły związek z Małą Ententą i ten swój pogląd wprowadzał w życie. Porozumiał się mianowicie z przedstawicielami Małej Ententy na konferencji w Genewie i tą drogą zapewnił polityce polskiej duże powodzenie. Niestety, polityka min. Skirmunta została przerwana wskutek sławnego przesilenia gabinetowego, jakie

latem zeszłego roku wywołał b. Naczelnik Państwa p. Piłsudski.

OŚWIADCZENIA SKRZYŃSKIEGO I BENESZA.

Dziś czas na powrót do polityki Skirmunta. Zrozumiał to też obecny min. Skrzyński, który bawiąc po uznaniu nowych granic wschodnich w Paryżu, oświadczył tam, że Polska wejdzie w ścisłe porozumienie z Małą Ententą, a co się tyczy szczególnie Czechosłowacji, to wyraził nadzieję, że stosunki między nami a nią ułożą się pomyślnie. Onegdaj znów dowiedzieliśmy się o oświadczeniu czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza, który powiedział w niem rzeczy bardzo ciekawe. Zdaniem Benesza w Europie są potężne siły — miał tu pewnie na myśli przede wszystkim Niemcy — które dążą do obalenia istniejących traktatów pokojowych i wobec tego w obronie tych traktatów winni się złączyć wszyscy ci, którzy w utrzymaniu tych traktatów mają swój interes. Szczególnie Polska i Czechosłowacja powinny zawrzeć ścisłe porozumienie, bo to leży w ich interesie. Co do spornych spraw należałoby się pogodzić. Polska też winna dążyć do zgody z Rosją. Najlepszą drogą do pokoju, wedle Benesza, jest przyjaźń polsko-czeska, porozumienie polsko-rosyjskie, a nad tem wszystkim opieka sojuszniczej Francji.

Jak widzimy, poglądy ministrów spraw zagranicznych, polskiego i czeskiego, są zgodne. Min. Benesz ma niebawem przybyć do Warszawy, gdzie mu min. Skrzyński obiecuje gościnne przyjęcie.

SZUKAĆ PRZYJACIOŁ — BO NIEMCY TO NASZ GŁÓWNY WRÓG.

Dobrze jest, że stosunki Polski z państwami sąsiednimi się poprawiają; trzeba nam bowiem jak najwięcej wokół przyjaciół, gdyż jest jeden nasz wróg straszny — Niemiec, który nie śpi i ciągle przemysłowa o naszej zgubie.

WYPADKI POLITYCZNE DNI OSTATNICH.

Po takim przeglądzie naszych stosunków sąsiedzkich przechodzimy do zanotowania najważniejszych wypadków politycznych ostatnich dni:

R okowania z Turcją o pokój znów zostały wznowione. Nowe żądania tureckie bada konferencja fachowców państw sprzymierzonych w Londynie.

Groźba przewrotu w Niemczech. W Niemczech rząd pruski odkrył przygotowania do przewrotu ze strony skrajnej prawicy. Dokonano szeregu aresztowań. Rozwiązano niemiecką partję wolności, podejrzaną o przygotowywanie zamachu. Do partji powyższej należeli przedewszystkiem oficerowie byłej armji niemieckiej. Położenie jest w całych Niemczech bardzo naprężone, zwłaszcza w Bawarii, przewrótowcy mają przewagę. Są oni tam zorganizowani w tak zwanem stronnictwie narodowo-socjalistycznym, a celem

ich jest przywrócenie monarchji i wojna odwetowa z Francją.

Zwycięstwo Poincarégo w parlamencie francuskim. W czasie dyskusji nad prowizorium budżetowem socjaliści w sposób gwałtowny zaatakowali premiera Poincarégo. Atak ich jednak został odparty i parlament uchwalił wniesione przez rząd prowizorium 474 głosami przeciw 61.

Choroba kanclerza Niemiec dr. Cuno. Kanclerz dr. Cuno zachorował na zapalenie płucnej.

Intrygi niemieckie, mające na celu poróżnienie państw sprzymierzonych z powodu zajęcia przez Francję i Belgię Zagłębia Ruhry, nie ustają. Po zaślębach bezskutecznych w Anglii i Ameryce, zwrócili Niemcy swoją uwagę na Włochy, gdzie udał się największy niemiecki przemysłowiec Stinnes i stara się rząd włoski pozyskać dla niemieckich planów co do odszkodowań. Wątpić jednak należy w to, żeby się udało Stinnesowi zbliżyć rząd Mussoliniego.

Następca Lenina. Na posiedzeniu Centralnego Komitetu sowietów w Moskwie radzono, kto ma być następcą Lenina w razie tegoż śmierci. Otóż postanowiono, że prezesem rządu bolszewickiego winien być rdzenny rosjanin i uchwalono, że ma być nim Rykow. W tej chwili zastępuje Lenina czasowo — Rosenfeld-Kamieniew.

Sejm i Senat.

OSTATNIE 2 POSIEDZENIA SEJMU PRZED ŚWIĘTAMI.

W poprzednim numerze nie podaliśmy z braku miejsca sprawozdań z ostatnich dwóch przedświątecznych posiedzeń Sejmu, wobec czego czynimy to obecnie.

Na początku posiedzenia w dniu 23 marca załatwił Sejm ustawę upoważniającą rząd do zaciągnięcia w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej dalszej pożyczki, która łącznie z poprzedniemi zadłużeniem da sumę tysiąca ośmiuset miliardów marek polskich, oraz upoważniającą wymienioną P. K. K. Pożyczkową do druku na ten cel odpowiedniej ilości pieniędzy papierowych. Nasze stronnictwo Związku Lud. Nar. żądało zmniejszenia powyższej pożyczki do sumy tysiąca czterystu miliardów marek polskich.

Najważniejszym punktem obrad omawianego posiedzenia Sejmu była sprawa przyznania kredytu 50 miliardów na pomoc dla osadników. O sprawie tej pomeściliśmy już w poprzednim numerze artykuł posła Rymara, bardzo dokładnie wyświetlający stanowisko naszego Związku Lud. Nar. Obecnie uczynimy tylko kilka uwag o samej dyskusji w Sejmie, która ciągnęła się przez dwa posiedzenia, a mianowicie na tym, które omawiamy i na następnem. Przeciw pomocy dla osadni-

ków i wogóle przeciw osadnictwu polskiemu na kresach wystąpili z całą furją posłowie białoruscy i ukraińscy. Bardzo też niewyraźne było zachowanie się „Wyzwolenia“. Za to stanowisko stronnictw narodowych i piastowców było zbliżone i ujawniło się wyraźnie, że tylko na porozumieniu tych ostatnich grup może się odbyć polityka, zmierzająca do wzmocnienia polskości na kresach wschodnich. Obrady nad sprawą osadnictwa wykazały też dobitnie — co dla nas od początku nie mogło być niespodzianką — że w obecnych posłach ukraińskich i białoruskich mamy równie zdecydowanych wrogów, jak w posłach żydowskich i niemieckich. I dziś widzą to dobrze piastowcy, a nie chcą widzieć wyzwolenicy i socjaliści. Cóż zrobić, kiedy obu tym ostatnim partjom bardziej są bliscy obcy niż swoi.

Na następnem posiedzeniu Sejmu w dniu 24 marca odbył się — jak już wspomniano — dalszy ciąg dyskusji nad sprawą osadnictwa i ustawą o udzieleniu 50 miliardów kredytu na pożyczki dla osadników uchwalono.

W dalszym ciągu zajmował się Sejm poprawkami, które zaproponował Senat do ustawy o opłatach stemplowych, oraz opłatach od spadków i darowizn. Część poprawek Sejm przyjął, a inne odrzucił.

Następnie prof. Konopczyński (Związek Lud. Nar.) referował ustawę o oddaniu gmachu byłego Sejmu galicyjskiego we Lwowie uniwersytetowi lwowskiemu. Ustawę tę uchwalono — protestowali ukraińcy.

W końcu posiedzenia poseł Berezowski (Związek Lud. Nar.) przedstawił sprawozdanie o wniosku nagłym pos. Puzyńianki, wzywającym rząd do podjęcia obrony aresztowanych w Rosji przez rząd bolszewicki arcybiskupa Cieplaka i 14 księży katolickich, którym grozi kara śmierci. Rząd bolszewicki zarzuca aresztowanym utworzenia organizacji kontrewolucyjnej przeciw władzy sowieckiej i obronę niezawisłości kościoła katolickiego. Jednemu z aresztowanych ks. Chodniewiczowi zarzucono też, że w kościele św. Katarzyny w Petersburgu nie chciał wydać tabernakulum i oświadczył, że będą je mogli wziąć tylko po jego trupie.

Poseł Berezowski zgłosił następującą rezolucję: „Stojąc na stanowisku wolności sumienia i swobodnego wykonywania obrządków religijnych zgodnie z zasadami humanitarnymi, **uznanami** przez cały świat cywilizowany, Sejm wzywa Rząd, by poczynił wszelkie możliwe kroki, celem uwolnienia aresztowanych przez władze sowieckie w Moskwie arcybiskupa Cieplaka i 14 księży katolickich“.

Rezolucję powyższą przyjęto jednomyślnie i na tem ostatnie posiedzenie przedświąteczne zamknięto.

Następne posiedzenie naznaczono na 12 kwietnia.

POSIEDZENIA SENATU.

W okresie przedświątecznym również bardzo pracowicie obradował Senat. Wprawdzie jak przystało na poważną Izbę wyższą, rzadziej zbierał się na posiedzenia pełne, gdyż senatorowie, jako ludzie starsi, odczuwają mniejszą chęć wygadania się — ale za to Komisje senackie bardzo gruntownie radziły nad każdym projektem już uchwalonym przez Sejm i nie zawsze były z tych projektów zadowolone. Bo rzeczywiście wiele z nich ma duże wady nie tyle co do treści, ile co do opracowania: wiele jest niedbałości, niejasności i wadliwości w tem, co Sejm uchwala. Senat poprawia, co może, jednak często musi uchwalać projekty sejmowe bez zmiany, gdyż nie chce powodować zwłoki, zwłaszcza o ile chodzi o ustawy dotyczące skarbu.

Przechodzimy do sprawozdania z pełnych posiedzeń Senatu. Na posiedzeniu, na którym obchodzono uznanie nowych granic, a o czem już pisaliśmy — odrzucił Senat ustawę, nadającą prawa szkół akademickich, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Powodem tego kroku Senatu było złe zredagowanie ustawy pod względem prawniczym. Następnie uchwalił Senat poprawki do ustawy o opłatach stempłowych, oraz opłatach od spadków i darowizn, ustawę zaś o podatkach pośrednich (od wódki, piwa, cukru, zapalek i t. d.) przyjął bez zmiany.

Na następnem posiedzeniu dnia 22 marca uchwalił Senat ustawę o zasiłku dla rezerwistów, oraz o wypuszczeniu 6-cio procentowych bonów skarbowych, dalej dyskutował nad poprawkami do wspomnianej wyżej ustawy o opłatach stempłowych oraz od spadków i darowizn, wreszcie zajął się sprawą ustawy o Trybunale Stanu.

Na posiedzeniu w dniu 24 marca uchwalił Senat ustawę o dodatkowym minimum budżetowym. Przeciwnie tej ustawie było w Senacie więcej; wobec tego jednak, że nie chciało obalać przed świętami rządu, pewna część posłów przeciwnych ustawie nie wzięła udziału w głosowaniu i dzięki temu ustawa przeszła. Następnie bez zmiany uchwalono ustawę o zatwierdzeniu układu włosko-polskiego i ustawę o przymusowym załatwieniu zatargów w rolnictwie.

Ostatnie posiedzenie Senatu przed ferjami odbyło się w dniu 28 marca. Na posiedzeniu tem premier Sikorski wygłosił przemówienie w sprawie skazania na śmierć arcybiskupa Cieplaka i założył uroczysty protest w imieniu narodu polskiego i całego świata cywilizowanego przeciw temu okrutnemu i barbarzyńskiemu czynowi rządu bolszewickiego. W dalszym ciągu Senat rozpatrywał ustawę o użytkownikach na kresach wschodnich i postanowił odesłać ją do komisji prawniczej. Następne posiedzenie Senatu odbędzie się 19-go kwietnia.

PRACE W KOMISJACH.

Pracowały również żywo w ostatnich tygodniach i komisje: zarówno sejmowe jak i senac-

kie. Kilkakrotnie zbierała się sejmowa komisja do spraw zagranicznych, wiele pracują komisje: oświatowa i rolna, najwięcej zaś i prawie bez przerwy komisje: budżetowa i skarbowa. Na komisji budżetowej opracowywuje się przeciw projektowi wszelkich wydatków i kredytów, na komisji skarbowej zaś pracowano nad szeregiem ustaw podatkowych. W tej chwili przystąpiła komisja skarbowa do obrad nad podatkiem gruntowym. Uchwalenie tego podatku będzie zakończeniem prac naszych ciał prawodawczych nad ustawami podatkowymi. Jak wiadomo, uchwalono już podatek przemysłowy, podatek dochodowy, opłaty stempłowe i opłaty od spadków i darowizn, ustawę o podatkach pośrednich — pozostaje zatem do uchwalenia tylko podatek gruntowy.

Dokonał przed świętami nasz Sejm pracy nielada — zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że do wszystkich wyżej wymienionych podatków, wprowadzony został stały miernik, na podstawie którego stawki podatkowe będą podwyższane w miarę spadku naszej marki.

Krwawy zatarg niemiecko-francuski.

(ks) Niemcy kręą ustawicznie. Z jednej strony zabiegają o to, aby które z państw podjęło się pośrednictwa między nimi a Francją, nie chcą jednak postawić jasno sprawy i zapłacić odszkodowania, do którego zobowiązali się w traktacie pokojowym. Z drugiej strony, pragnąc się uwolnić od okupacji Zagłębia Ruhry i sekwestru, jakim Francuzi obłożyli tamtejsze kopalnie, podburzają ludność Zagłębia do oporu, czynią zamachy na pociągi francuskie i na żołnierzy, wywołując przez to katastrofy kolejowe i narażając ludność na odwet ze strony władz okupacyjnych francuskich.

Onegdaj, podczas zajmowania olbrzymiej fabryki armat Kruppa w Essen oddział francuski został zaatakowany przez niemieckich robotników, zachęconych do oporu przez dyrekcję fabryki. Puszczono na żołnierzy gorącą parę i grożono im rewolwerami. Wojsko francuskie dało naprzód, dla postrachu, salwę w powietrze, gdy to jednak nie pomogło, musiało dać ponowną salwę do atakujących Niemców. Skutek był straszny: kilka osób padło trupem na miejscu, a około 30 osób zostało rannych.

Drugi wypadek zdarzył się podczas przejazdu autobusu wojskowego przez miasto Essen. — Tłum zatrzymał samochód, a siedzących w nim dwóch oficerów francuskich pobili i poranili. Naturalnie Niemcy będą obecnie krzyczeć przed całym światem, że Francuzi są zbrodniarzami, bo nie dadzą się bezkarnie mordować.

Informacje prawne.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu termin składania zeznań (fasji) o dochodzie w celu wymiaru podatku dochodowego został przedłużony do 30 kwietnia b. r. Przypominamy, że w myśl nowo-uchwalonej ustawy o podatku dochodowym zwolnieni są od składania zeznań rolnicy posiadający mniej niż 30 hektarów gruntu, dalej właściciele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych zaliczonych do niższych kategorii, oraz właściciele domów mieszkalnych, składających się najwyżej z 4-ch izb.

ZAMIERZONA ZMIANA USTAWY ANTYALKOHOLOWEJ.

Minister Skarbu wniósł do Sejmu projekt noweli do ustawy o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych. Wedle projektu ograniczenie stosuje się do napojów zawierających ponad 4 procent alkoholu, zakaz sprzedaży dla spożycia na miejscu dotyczy napojów zawierających ponad 60 procent alkoholu, a liczba miejsc drobnej sprzedaży ogranicza się do jednego na 1000 mieszkańców. Znosi się zakaz sprzedaży alkoholu w bufetach kolejowych, na jarmarkach, odpustach. Zakaz co do dni świątecznych ścieśnia się na czas od godz. 12 w nocy do 2-giej po południu.

PROJEKT UTWORZENIA MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH.

Niebawem zostaną wniesione do Sejmu uchwalone przez Radę Ministrów projekty: ustawy o utworzeniu osobnego Ministerstwa Reformy Rolnej, oraz ustawy o uproszczeniu działalności Urzędów ziemskich, dotychczas bardzo zagniatanej i powolnej.

Wspomnienie o ś. p. arcybiskupie Dileczewskim.

Artykuł poniższy nadesłany nam przez jednego z naszych czytelników, zamieszczamy jako charakterystyczny dowód tej wielkiej miłości, jaką zmarły Arcybiskup cieszył się w naszym społeczeństwie.

Było to jesienią 1914 roku. Na wiadomość o zbliżaniu się Moskali pod Lwów uciekały władze austriackie, szerząc panikę i postrach. Za ich przykładem wielu Bogu ducha winnych obywateli opuszczało swoje siedziby i szło na zachód, na poniewierkę. Wreszcie dnia 3 września zajęli Moskałowie miasto Lwów. Mnie, podówczas będące-

mu w rodzinnej wiosce Sokolnikach, wbiły się mocno w pamięć chwile, poczynawszy od zamieszanej ucieczki wojsk austriackich, aż do pierwszych tygodni zajęcia Lwowa przez wojska rosyjskie. We wsi zapanowało głębokie przygnębienie. Nie był to broń Boże jakiś żal za Austriakami, lecz każdy instynktownie odczuwał, że teraz dopiero rozpoczynają się chwile ciężkie i trudne i dlatego wszelkie słowo otuchy miało znaczenie podwójne. Choć nie słychać było, jak przedtem każdego poranku sygnaturki zwołujące na codzienną mszę św. (księdza brakło), jednak jak zawsze, a nawet jeszcze liczniej zapełniał się miejscowy kościółek pobożnym ludem, który w kornej modlitwie prosił Pana Zastępów o pomoc i opiekę.

Wkrótce zawitał do nas nowy ksiądz, wnosząc z sobą jakieś ożywienie; radość i wesele zapanowało w wiosce. Każdy czuł, że jest „ktoś“, kto opiekuje się nami. Niebawem dowiedzieliśmy się, że ten zacny opiekun zjedzie do nas, aby podnieść nas duchowo. Jakoż zjechał ks. Arcybiskup — cała wioska witała Go z głęboką czcią. Wszyscy garnęli się do Niego, jako do kogoś sobie bardzo bliskiego. Nie pierwszy to raz przybywał do nas, jednak te odwiedziny w tym trudnym czasie były najserdeczniejsze i zapisały się każdemu w pamięci na zawsze. Dowód, że wieśniacy wysoko cenili tę opiekę arcypasterza, był ten, że zaraz po Jego odjeździe postanowiono wydelegować do Niego deputację, która wyraziła Mu hołd wdzięczności. Ja miałem szczęście przewodniczyć tej delegacji; była to najjaśniejsza chwila w moim życiu, lzy cisnęły się do oczu na widok, jak ten „Dobry Pasterz“ serdecznie zajął się każdym, jak cierpliwie wysłuchiwał każdego. Dla mnie, jako żywa pamiątka z onego czasu, pozostał piękny krzyż, poświęcany przez papieża Piusa X.

Ale nie tylko nasza wioska miała zaszczyt witać w tym smutnym okresie czasu przeznaczonego arcypasterza, dochodziły nas często wieści, że tu i ówdzie przebywa, że skupia i umacnia zastraszone owieczki.

Oto tylko bardzo drobny rys z tych licznych cnót i zasług, jakie położył ten „Dobry Pasterz“ dla dobra powierzonych Mu ludu...

Wieczna i niezapomniana cześć wielkiemu kapłanowi-patrjocie. St. S.

Pracujmy!

Wybory ostatnie pokazały, że Naród w swej większości jest pomimo trzyletniej agitacji lewicowej i deprawacji zdrowy, oraz odporny na tę chorobę, której uległa Rosja w całości, a Węgry i Niemcy częściowo. Jeżeli tak cofniemy się wstecz i przestudujemy kronikę wypadków w o-

statnich trzech latach, to stwierdzić musimy, że duże dawki choroby żydowsko-socjalistyczno-belwederskiej trafiły na odporny organizm Narodu polskiego. Były krytyczne chwile w Polsce, zdawało się, że już owoce tej klikli ludzi, która kosztem Państwa i Narodu dążyła do wywołania fermentu, staną się widoczne. Przywódcom tej mafii zawsze się śniło zwycięstwo, zawsze mówiąc o sobie, mieli na myśli cały Naród, ale gdy nadeszła chwila decydująca, to kończyło się tylko na pogroźkach, bo wtenczas zwykle zobaczyli, że są sztabem bez wojska. „Wyjdę na ulicę, a wtenczas będą kości trzeszczeć“, powiedział w czasie stawiania kandydatury Korfanteo na prezydenta ministrów, obecny eks naczelnik Pilsudski, były Komendant cesarsko królewskich legionów i bohater z pod Rogowa. Wiedział jednak doskonale, że Warszawa to miasto, gdzie wywrotowe hasła nie znajdują posłuchu i dlatego wymienione słowa cześć pogroźką. Na wiecach krzyczała lewica, że Naród to „my“. Endecja to tylko 70 posłów sejmowych. Wybory jednak powiedziały co innego. Wyklinana i zohydzana „endecja“ odniosła zwycięstwo, bo choć niema większości w całym sejmie, to jednak może się poszczycić większością polską. Reasumując to wszystko, widzimy, że jesteśmy siłą. Poznańskie, Pomorze, Górny Śląsk, Wilno, część Królestwa i Małopolski stoi na gruncie naszych przekonań. Liczna prasa narodowa, setki dzieł i broszur, opartych na ideologii narodowej, tysiące kół gminnych i powiatowych, liczne zjazdy i konferencje, to dowody na to, jak żywotną i konieczną jest nasza praca. Gdy do tego dodamy, ten olbrzymi krok naprzód w Galicji Zachodniej, gdzie w czasie wyborów spotkaliśmy, zwłaszcza u szerokich mas włościańskich, olbrzymie zrozumienie, to widzimy całokształt naszej siły. Jeżeli mamy na myśli Galicję Zachodnią, to słusznie wyraził się do mnie w czasie Kongresu Stojałowczyków, z okazji dziesięciolecia śmierci ś. p. Ks. Stojałowskiego, Sz. Poseł Marek z Żywieckiego, że „rok 1921 i ta rocznica, to chwila przełomowa w dziejach ruchu narodowego w Zachodniej Galicji“. Wybory ostatnie w Zachodniej Galicji są w porównaniu z pierwszymi dla nas dużym zwycięstwem. Znam wsie, gdzie przy pierwszych wyborach dano głosów na Narodową listę 5 do 10, a ostatnio nawet do 500 głosów dano na ośmkę. Włościanstwo widząc rujnąjącą gospodarkę lewicy, wyrzucało za granicę wsi agitatorów lewicowych, paliło ich odezwami i gazetami. Stwierdzam, że zwycięstwo odnieśliśmy. Nie można jednak upajać się nim i spocząć z założonymi rękoma. Ostatnie zwycięstwo być powinno dla nas bodźcem do intensywniejszej pracy organizacyjnej. Te pięć lat, które nas dzieli od następnych wyborów, muszą być szkołą, która wychowa w duchu narodowym te masy włościanstwa, które jeszcze przy ostatnich wyborach były ślepe. Mam na myśli Zachodnią Małopolskę, w szczególności, która jest bardzo słabo zorgani-

zowana, pomimo, że faktycznie jest kolebką tego ruchu, który wypiełgnował i zasiał nieśmiertelny Ks. Stojałowski. Praca organizacyjna, prowadzona poważnie i mająca na celu nie pokonanie naszych przeciwników, ale przekonanie tychże, musi być zapoczątkowana w najkrótszym czasie. Materiał do tej pracy jest bodaj czy nie najlepszy. Nie mówcie Panowie, że ciemnota i że szkoda trudu. Idźcie do tych rzesz włościańskich z pochodnią oświaty w rękę i w pierwszym rzędzie z umiłowaniem sprawy, a nie myślą o poselskiej kandydaturze, napewno ten włościanin, czy to od Przemyśla, Tarnobrzega, czy też ten góral od Żywca, zrozumie Was i ideę naszą pokocha tak, jak pokochał jej Mistrza. Przecież to, co mamy w obowiązku głosić, jest głosem sumienia każdego Polaka i Polki. Pracę tę musimy zorganizować i to rychło, bo wrogowie nie śpią i myślą o tem, by nadal deprawować. Dlatego też zwracam się z usilną prośbą do pp. posłów Zachodniej Małopolski i wszystkich starych, oraz młodych Stojałowczyków, by sprawę tę gorąco do serca sobie wzięli i zwołali konferencję, na której należałoby zrobić podział pracy i obmyśleć środki do prowadzenia tejże... Niechże więc odezwą się wszyscy Stojałowczycy, niechże ta praca pszczoł i mrówek rozpocznie się, nad nami niech wieje ten sztandar ś. p. Ks. Stojałowskiego, a w sercach niech gości hasło: „wszystko dla Chrystusa i Jego ludu“. Przekuć musimy umysły i kierować na prawdziwą drogę. Stojałowczycy! pracujmy, byśmy kiedyś świętując dwudziestolecie śmierci Naszego Wodza, mogli z ręką na sercu powiedzieć, że pracowaliśmy w myśl Jego wskazań i abyśmy się wtenczas nie powstydzili. Czcigodnemu Prezesowi Zamorskiemu, Wszystkim Stojałowczykom cześć i pozdrowienie śle

Góral od Żywca.

Walka sowietów z kościołem katolickim.

WYROK ŚMIERCI NA ARCYBISKUPA CIEPLAKA.

Od kilku tygodni cała Polska i cały świat cywilizowany patrzy ze zgrozą na nowe barbarzyństwo rządu bolszewickiego w Rosji. Rząd ten przystąpił obecnie do wytępienia katolicyzmu i do zniszczenia organizacji Kościoła katolickiego w Rosji. Pod blachami pozorami aresztowano z jego rozkazu w Petersburgu ks. arcybiskupa Cieplaka i 14 księży katolickich, przewieziono ich do Moskwy i tam oddano pod sąd trybunału rewolucyjnego. W roli oskarżyciela wystąpił znany ze swej krwiożerczości Krylenko. Oskarżonym księżom zarzucono opór przeciw oddaniu świętości kościelnych w ręce zbirów bolszewickich, a

arcybisk. Cieplakowi także porozumiewanie się z papieżem.

Po kilkudniowej rozprawie sowiecki trybunał rewolucyjny wydał straszny, barbarzyński wyrok: Arcybiskup Cieplak i prałat Butkiewicz skazani zostali na śmierć, księży Ejsmond, Juniewicz, Hryczko, Chodniewicz, Fiedorów, zostali skazani na 10 lat ciężkiego więzienia z bezwzględnym odosobnieniem. Pozostali księży na 3 lata więzienia. Wykonanie wyroku naznaczono w 72 godzin po jego ogłoszeniu.

Wiadomość o aresztowaniu i przewiezieniu arcybiskupa Cieplaka i pozostałych księży katolickich wywołała w całym świecie wielkie oburzenie. Rząd angielski starał się wpłynąć na so-wiety i uzyskać uwolnienie aresztowanych, ale bezskutecznie. Rząd bolszewicki nie robi sobie nic ani z opinii świata cywilizowanego, ani z zasad ludzkości.

Podjął też natychmiast starania o uwolnienie aresztowanych rząd polski. Związek Lud. Nar. na pierwszą wiadomość o procesie arc. Cieplaka, zgłosił w Sejmie wniosek nagły. O jednomyślnym załatwieniu tego wniosku piszemy w sprawozdaniu z Sejmu. Wszyscy katolicy w Polsce są tą sprawą bardzo poruszeni. Wieść o barbarzyńskim wyroku wywołała przerażenie. W tysiącach polskich kościołach odbywają się nabożeństwa za ocalenie skazanych. Wszyscy rozumiemy, że wykonanie wyroku na niewinnych wysokich dostojnikach kościelnych, byłoby strasznym dla naszego narodu i kościoła katolickiego ciosem i byłoby barbarzyństwem, wobec którego serca zamierają ze zgrozy. Rząd polski i rządy wszystkich państw cywilizowanych winny użyć całego swego wpływu i nacisku na rząd bolszewicki, aby do wykonania potwornej zbrodni nie dopuścić. Byłby to przecież gwałt wołający o pomstę do nieba i hańba straszna dla ludzkości.

* * *

Na wiadomość o ohydnej zbrodni jaką postanowił wykonać rząd bolszewicki odezwał się głośnym protestem

cały świat cywilizowany.

Prócz Papieża i Rządu polskiego poczyniły zabiegi w Moskwie rządy innych państw europejskich i amerykańskich, występując z ostrymi protestami.

Częściowo to poskutkowało; rząd bolszewicki pod naciskiem dyplomacji zmienił arcyb. Cieplakowi karę śmierci na

10-letnie ciężkie więzienie,

wyrok zaś na ks. prał. Butkiewicza zatwierdził. Nie jest to zupełnie „złagodzenie“ wyroku, albowiem 10 lat tortur w więzieniu bolszewickim dla Czcigodnego starca jest większym męczeństwem, aniżeli jedna chwila śmierci z rąk żydowskich katów, którzy dziś rządzą ciemnym ludem rosyjskim.

Ostatnie depesze przyniosły wiadomość z Moskwy, że ks. prał. Butkiewicz został rozstrzelany w Wielką Sobotę.

Nowe koncesje dla żydów.

NAUKA W NIEDZIELĘ — SOBOTA JEST ŚWIĘTEM.

Dowiadujemy się ze zbliżonego do żydów „Kurjera Polskiego“, że na skutek nalegań posłów żydowskich, minister oświaty Mikułowski-Pomorski wydał zarządzenie w sprawie zwolnienia uczniów żydowskich w szkołach początkowych od nauki w soboty i święta żydowskie. Według rozporządzenia tego, w szkołach początkowych, przeznaczonych wyłącznie dla dzieci żydowskich, lekcje odbywać się mogą w niedzielę. W szkołach tych winien być program nauk ułożony w ten sposób, by nauczycielom wyznań katolickich umożliwiony był odpoczynek niedzielny.

W szkołach początkowych, do których uczęszczają dzieci różnych wyznań, uczniowie żydowscy winni przybywać do szkoły również w soboty, lecz mogą być zwolnieni od pisania, rysunków i t. d.

Tajne stowarzyszenia dla walki z religią i Ojczyzną.

Wychodzące w Radomiu „Słowo Radomskie“ zamieszcza następujący autentyczny list:

Od pewnego czasu w Radomiu dzieją się dziwne rzeczy. W ciągu ostatnich trzech miesięcy powstały liczne różne kluby i stowarzyszenia polityczne. Lecz powstały także kluby i stowarzyszenia, które nie walczą politycznie, walczą one z religią; takimi klubami są: Klub Wolnomyślicieli, Klub Libertynów, Klub Masonów i Stowarzyszenie Bezwyznaniowców, przyczem to ostatnie ma przewagę nad innymi. (Wiadomości te posiadam stąd, że ulegając namowom przyjaciół, wstąpiłem do „Klubu Masonskiego“, będąc najlepszym katolikiem, gdy zaś przekonałem się, że zadaniem ich jest walka z katolicyzmem, a nie odbudowa Ojczyzny, wystąpiłem). Jeden z tych klubów, a mianowicie „Klub Libertynów“ na drzwiach kościoła Marjańskiego przybił kartę, w której zwalcza katolicyzm, a nawet wogóle chrystjanizm.

Podpis: Z. Wasilewski.

Autor widocznie związany przysięgą, nie podaje bliższych szczegółów o tych tajemniczych klubach, a szkoda, gdyż dowiedzielibyśmy się wielu ciekawych historii, któreby nam może rozjaśniły zagadkę, dlaczego w Polsce jest tak źle i komu na tem zależy, ażeby było źle.

Ogólno-polski Zjazd Towarzystwa „Rozwój”.

W ubiegłym miesiącu w Łodzi, w tem najbardziej zażydżonem mieście Rzeczypospolitej, odbył się ogólnokrajowy zjazd delegatów „Rozwoju”.

W zjeździe wzięli udział reprezentanci okręgów ze wszystkich ziem polskich i stwierdzili, że idea odżydzania polskiego handlu i przemysłu coraz więcej staje się popularną i niezem dobroczynne promienie słoneczne przenika najgłębsze zakątki ziemi polskiej i dociera nawet do tych, co dotąd na te hasła najbardziej byli nieczuli.

Wśród zgromadzonych przedstawiciele inteligencji, kupców, przemysłowców, rzemieślników i robotników była spora gromadka i włościan płci obojga, którzy jak to z rysów ich twarzy malowało się, widać było iż dumni są, że posiadają znaczek T-wa „Rozwój”.

Obrady odbywały się przez cały dzień w sali T-wa Muzycznego im. Moniuszki, a przewodniczył im pan Surzycki, prof. z Krakowa, mając obok siebie, jako przybocznych, pp. Holder-Eggerową, Bitnerową z Wilna, M. Wierzbńskiego i posła K. Wierczaka.

Pierwszy zabrał głos pos. Dymowski. Przedstawił on stan prawny zawieszenia „Rozwoju” i udowadniał potrzebę zmiany statutu. W tym celu wybrano specjalną komisję statutową.

Następnie złożone zostało sprawozdanie z działalności „Rozwoju”, sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej, na wniosek której udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Wreszcie zatwierdzono preliminarz budżetowy na rok 1923.

„Rozwój” ma dotąd 8 zalegalizowanych Dyrekcji, 99 Oddziałów i 95 Komitetów organizacyjnych.

Najgorzej przedstawia się jego organizacja na Kresach Wschodnich, w szczególności zaś w województwach: Poleskim, Wołyńskim i Nowogródzkim. Tam też, jak widzieliśmy, największe żerowisko miał blok 16-ki.

„Rozwój” powołał do życia następujące placówki gospodarcze: Bank Narodowy, Dom Handlowo-Przemysłowy, Centrala Zleceń „Rozwój”, Zakłady Drukarskie T-wa „Rozwój”, Kooperatywa Ligi Konsumentów T-wa „Rozwój”, Tygodnik „Rozwój”, oraz posiada 2 nieruchomości w Warszawie.

Członków „Rozwój” liczył 14.128. Dochody T-wa wyniosły w roku ubiegłym 428.476.912 Mk., a rozchody 411.221.890 Mk.

Zjazd uchwalił zmianę statutu i przyjął szereg wniosków organizacyjnych i wyraził szereg życzeń, dotyczących działalności „Rozwoju”.

Na członków honorowych Tow. „Rozwój” wybrano jednomyślnie prezesa zarządu głównego „Rozwoju” p. Aleksandra Karno-Siellewskiego i naszego prezesa Związku Ludowo-Narodowego i osła Stanisława Głabińskiego.

Następnie dokonał zjazd wyborów do Zarządu Głównego i Naczelnej Rady nadzorczej T-wa „Rozwój”.

Zjazd dowiódł, że mimo prześladowań ze strony rządu i żydów, „Rozwój” idzie w swej działalności śmiało naprzód i budzi społeczeństwo do walki o uwolnienie się z niewoli żydowskiej. Ciężka to bowiem niewola i dotkliwie pęty na naród polski narzucone, ale uwolnić się trzeba, więc się i uwolnimy. Życzymy zatem wszyscy „Rozwojowi” powodzenia i popieramy go w jego pożytecznej pracy.

Korespondencje.

ROZWIĄZANIE TOW. „SPÓŁKI OCHRONY I POMOCY NARODOWEJ”.

Bielsko.

Walne zgromadzenie „Spółki ochrony i pomocy narodowej”, stowarzyszenia dla utrzymania Domu polskiego w Bielsku, odbędzie się w Domu polskim w Bielsku, we środę dnia 18 kwietnia 1923 r. o godz. 5-tej po południu, z następującym programem: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej. 3) Wybór 4 członków Zarządu i 3 członków Komisji rewizyjnej. 4) Rozwiązanie Towarzystwa celem połączenia się z „Polską Strzeżą”, spółdzielnią w Białej; ewentualnie zmiana statutu. 5) Wnioski i interpelacje.

Gdyby powyższe walne zgromadzenie nie doszło do skutku z powodu braku przepisanej kompletu, w takim razie tego samego dnia o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się drugie walne zgromadzenie z tym samym programem, które powożmie ważne uchwały bez względu na ilość obecnych członków.

Do numeru poprzedniego dołączyliśmy wszystkim Prenumeratorom czeki P. K. O. Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze wyrównanie zaległości, oraz o nadesłanie przedpłaty za drugi kwartał b. r.

Zwracamy uwagę wysyłających pieniądze przekazami (zamiast czekami), że koszt wysyłki są znacznie wyższe, a nadto poczta potrąca z każdego przekazu 200 Mk., o tyle też wpisujemy do ksiąg niższą kwotę.

ADMINISTRACJA „WIENCA-PSZCZÓŁKI”.

KRONIKA.

WSPANIAŁA UROCZYSTOŚĆ odbędzie się w Warszawie dnia 3 maja b. r. Oto na najpiękniejszym placu, t. j. Saskim, odsłonięty zostanie pomnik księcia Józefa Poniatowskiego. Olbrzymi pomnik bronzowy przedstawia księcia Józefa na koniu.

Pomnik ten, zabrany przez Moskali w r. 1914, zwrócili nam bolszewicy w zeszłym roku. Ze składek publicznych zebrano odpowiednie fundusze na wybudowanie podstawy i ustawienie pomnika, który jest dziełem słynnego na cały świat rzeźbiarza duńskiego, Torwaldsena.

Na uroczystość tę przybędą z Warszawy znakomici goście, a mianowicie marszałek Foch, który pokonał Niemców w wojnie światowej, oraz gen. Weygand, który położył wybitne zasługi w czasie nawały bolszewickiej na Polskę.

Przypomnieć należy, że książę Józef jako komentant armii napoleońskiej, miał francuski stopień wojskowy „marszałka Francji“.

„ROZWÓJ“ OTWARTY. Jak wiadomo, po wypadkach grudniowych w Warszawie, z okazji pierwszego wyboru prezydenta Rzeczypospolitej, komisarz rządowy p. Anusz, na żądanie posłów żydowskich, zamknął Tow. „Rozwój“. Obecnie skutkiem nacisku posłów z „ósemki“, gen. Sikorski zniósł zarządzenie p. Anusza. „Rozwój“ walczy w obronie polskiego handlu, może nadal skutecznie pracować.

NIEZWYKŁY FILANTROP. Jest nim przemysłowiec warszawski p. Franciszek Baytel, który co pewien czas daje olbrzymie kwoty na różne cele dobroczynne i oświatowe. Pragnąc zmusić także innych Polaków do ofiarności, p. Baytel stawia czasem taki warunek: Dam taką a taką kwotę sam jeden, jeżeli taką samą kwotę, złoży do pewnego czasu społeczeństwo. Obecnie zobowiązał się złożyć na uniwersytet lubelski i na Tow. „Rozwój“ sto milionów marek, celem uczczenia ks. arcyb. Cieplaka — jeśli taką samą kwotę złoży do końca bieżącego roku społeczeństwo polskie.

LITWA MARZY O ZAMACHU NA WILNO. Ze strony Litwy zgromadzona jest prawie cała armia litewska w sile 35.000 ludzi. Litwini mówią, że są z Polską w stanie wojennym. Podobnie jak zajęli Kłajpedę, tak samo myślą ciągle o zajęciu Wilna, wiedzą bowiem dobrze, że potem długo się można opierać i ostatecznie coś jeszcze wytargować. Polska, chcąc zaznaczyć swe stanowisko pokojowe, nie trzyma tam armji odpowiedniej. Na granicy są tylko bataljony celne, narażane ciągle na ataki Litwinów.

OPLATY POCZTOWE PODROŻAŁY OD 1-GO KWIETNIA o blisko 100 procent, tak że list zwykły kosztuje 500 marek, polecony 1000 marek, pocztówka 500 marek, słowo w depeszach 500 marek, a opłata najniższa za depeszę 5000 marek.

WYWÓZ JAJ DOZWOLONY. Komitet ekonomiczny Rady Ministrów postanowił utrzymać w mocy bezwzględny zakaz wywozu żywności za granicę, z wyjątkiem jaj.

NIE WYBIERAĆ SIĘ DO DANII. Biuro emigracyjne podaje do wiadomości, że z powodu bezrobocia w Danji, władze duńskie postanowiły nie udzielać pozwoleń na sprowadzanie robotników rolnych do Danji.

NAPAD WIELORYBÓW NA GDAŃSK. Onegdaj zjawiała się niespodzianie w zatoce gdańskiej gromada wielorybów (około 20 sztuk), wdzierając się do

portu. Połowcy morskie poczyniły tu спустoszenia, uszkadzając statki i łodzie rybackie.

POŻAR PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH. W piwnicy właściciela sklepu z przyborami kościelnymi, Wład. Uścińskiego we Lwowie, wybuchł pożar skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze światłem. Spaliło się i zniszczyło towarów na sumę 50 milionów marek; dwa razy tyle towaru zdołano jeszcze wynieść z piwnicy i uratować.

SPRYTNY „INŻYNIER“. Policja lwowska aresztowała współwłaściciela fabryki bielizny Karola Waldmanna, rzekomego inżyniera, który bankowi pod firmą Bernfeld i Stock sprzedawał fałszywe przekazy czeskie i w ten sposób oszukał bank na 50 milionów marek. Ciężkie czasy przychodzą, jeśli już żyd żydka oszukuje; widać, że chrześcijańskie ofiary już wysane.

INWALIDZI otrzymają wedle uchwały Rady Ministrów w tym i następnym miesiącu 5-ciokrotne zaliczki dotychczasowe, a od 1 kwietnia 30 procent, w porównaniu z zaliczkami pobieranymi w marcu 1921 roku.

WYJAZD ROBOTNIKÓW DO FRANCJI w miesiącu marcu b. r. znacznie się zwiększył. Zgłoszenia w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy były tak liczne, że Misja Francuska nie mogła wszystkich uwzględnić.

Wyjechało ogółem w marcu b. r. 3.700 osób czterema specjalnymi okrętami z Gdańska. Na kwiecień przewidziane jest zapotrzebowanie na około 7.000 robotników. Największą część wyjeżdżających stanowią obecnie rolnicy, następnie górnicy, robotnicy niekwalifikowani i częściowo też robotnicy cegielniani i metalowcy.

Delegacja Centr. Komitetu Związku kopalń francuskich przy Misji francuskiej w Mysłowicach, ul. Pocztowa 8.

NOWY GMACH P. K. O. W WARSZAWIE. W niedzielę przed świętami odbyło się w Warszawie poświęcenie nowo wybudowanego gmachu Pocztovej Kasy Oszczędności. W uroczystości poświęcenia wzięli udział marszałek Trampezyński i marszałek Rataj, premier Sikorski, ministrowie: Grabski, Ossowski, Marynowski i Moszczyński, posłowie: Głabiński, Zdziechowski, Stroński i Sadzewicz, senatorowie: Zdanowski, Karpiński, Brun, oraz szereg wybitnych osobistości ze świata finansowego, gospodarczego, jak dr. Stefczyk, dr. Rząd i inni. Wzniesienie olbrzymiej i wspaniałej budowli P. K. O. jest przede wszystkim zasługą jej twórcy i prezesa H. Lindego. Z przemówienia tegoż, wygłoszonego podczas uroczystości poświęcenia, dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy o potężnym rozwoju działalności P. K. O. Liczba uczestników obrotu P. K. O. wzrosła z 4.685 do 31.000. Wkłady na konta doszły sumy 75 miliardów, obroty zaś w ostatnim roku przewyższyły trzykrotnie sumę wypuszczonych przez państwo banknotów papierowych, a mianowicie wynosiły tysiąc osiemset dziewięćdziesiąt siedm miliardów Mkp. Przy tak wielkich obrotach koszty administracyjne były bardzo małe, bo wynosiły zaledwie pół procent sumy

obrotów. Dziś na każde 1.000 mieszkańców 1 obywatel uczestniczy w obrocie czekowym P. K. O. Jest to wiele w porównaniu z tem, co było, ale nie dorównujemy jeszcze innym, np. Czechosłowacji, gdzie na 1.000 mieszkańców, 77 bierze udział w obrocie czekowym.

Pocztowa Kasa Oszczędności rozwija się świetnie, a jak powiedzieliśmy — zawdzięczać to należy dzielności i energii jej prezesa, byłego ministra poczt i telegrafów, H. Lindego.

KREDYTY BUDOWLANE. W myśl postanowień ustawy o odbudowie, przeznaczył rząd 20 miliardów na ożywienie ruchu budowlanego. Z sumy tej dla Małopolski otrzymał Zakład kredytowy miast małopolskich we Lwowie 4 miliardy i jego filja w Krakowie 2 miliardy Mkp. Pożyczki będą udzielane przede wszystkim na dokończenie już rozpoczętych budowli, a później dopiero na wzniesienie nowych domów. Pożyczki będą obliczone w złotych polskich i zabezpieczone hipotecznie.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH. Walne Zgromadzenie Związku odbyło się w Warszawie dnia 16-go marca b. r., na którym uchwalono: 1) dążyć do dalszego ujednolinitania prac w Kółkach rolniczych, 2) wystąpić z szeregiem projektów do Rządu i Sejmu, oraz 3) dążyć do uruchomienia kredytu dla rolnictwa.

TOWARZYSTWO AKCYJNE FAŁSZERZY POLSKICH BANKNOTÓW. Notowaliśmy w poprzednim numerze wiadomość o wykryciu przez policję wiedeńską fałszerzy polskich 10-ciotyśiączek. Otóż śledztwo przeciwko fałszerzom polskich banknotów, prowadzone przez sędziego śledczego Dra Barbera wykazało, że istniało w Wiedniu formalne towarzystwo akcyjne, mające na celu drukowanie i puszczanie w obieg polskich banknotów. Akcjonariusze dostarczali pieniędzy na kupno maszyn. Odbywali oni zgromadzenia, na których uchwały zapadały większością głosów. Na jednym z posiedzeń wybrany został dyrektor „Towarzystwa akcyjnego” Józef Wolff Silberstein. Tytułowano go też dyrektorem. Techniczną kontrolę zgromadzenia akcjonariuszy powierzono niejakiemu Józefowi Panberowi.

PRZYGODA POSŁA DĄBALA W POCIĄGU. Prasa sowiecka poświęca szereg artykułów entuzja-

stycznemu opisowi przybycia polskich komunistów, nawołując proletarjat moskiewski do godnego ich powitania w Moskwie. — Dzienniki sowieckie umieszczają pełną listę przybyłych komunistów, oraz portret Dąbala. Warunki więzienne w Polsce dzienniki sowieckie przedstawiają jako barbarzyńskie. Najlepszym dowodem prawdziwości opisów bolszewickich jest wzmianka, że twarz komunistki żydowskiej Loli Frydmann, która była więziona przez władze polskie, pokryta była jednym siniakiem (?).

B. poseł Tomasz Dąbał w drodze do Rosji usiłował być dowcipny. Chłopcu, który mu przyniósł do wagonu obiad (obficie żywiono tych, co się Polski wyrzekli) rzekł:

— Co to za mięso?

— Wołowina.

— Tak? W burżuazyjnej Polsce powinniście dawać pieczonego orla białego...

Chłopak, rezolutny ukraińiec, splunawszy, odparł:

— Szkoda, że nie mogę na to panu teraz odpowiedzieć należycie.

POLSKA DELEGACJA HANDLOWA U PAPIEŻA. Ojciec św. przyjął na posłuchaniu delegację polską na międzynarodowy kongres izb handlowych. Po dobrotliwych słowach papieża, na które odpowiedział delegat Sosnowski, Ojciec św., zwracając się do delegatów polskich, pożegnał ich słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, wypowiedzianymi po polsku.

LUĐNOŚĆ LONDYNU wedle spisu z 1922 roku wynosi 7 milionów 480 tysięcy 201 mieszkańców. Londyn jest, jak wiadomo, największym miastem na świecie, po nim idą New-York i Paryż, oba liczące ponad 4 miliony mieszkańców.

ZUPEŁNY UPADEK KUNIZMU W JUGOSŁAWII ujawnił się przy niedawno odbytych wyborach. Na listy wyborcze komunistów padło zaledwie 15 tysięcy głosów w całym kraju, podczas kiedy w roku 1920 skupili oni 200 tysięcy głosów.

ZNIESIENIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY W NIEMCZACH. Państwowa Rada gospodarcza w Niemczech zgodziła się mimo sprzeciwu przedstawicieli robotniczych na ustawę znoszącą 8-godzinny dzień pracy.

„SIEW” Dom Rolniczo-handlowy JANA PRZYBYŁOWSKIEGO

— w Krakowie, plac Szczepański 9, telefon 4025 —

poleca

nasiona rolne, leśne, warzywne i kwiatowe.

Rołnicy! Siarczan amonowy o zawartości 20% azotu, wolny od domieszk rodanu i cjanu
Sól potasowa 20-35% — poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partiach (539)
POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. Kraków, Sławkowska 1.

Żądajcie bezpłatnie

Przyślijcie nam kartę pocztową ze swym adresem, a w zamian otrzymacie zupełnie **bezpłatnie** ilustrowany katalog wszelkiego rodzaju wykwinnych wyrobów sukiennych i manufaktury niezbędnych w każdym domu. W ten sposób zapoznacie się szczegółowo z najlepszymi wyrobami pierwszorzędných fabryk i towarzystw akcyjnych i przekonacie się, jaka olbrzymia różnica jest między naszymi cenami fabrycznymi a cenami w Waszej miejscowości. (540)

Adresujcie:

Firma Handlowa BERNSZTEIN i S-ka
Białystok. Składy fabryczne.

UNIEWAŻNIAM kartę demobilizacyjną z 20 pp. Emil Gomulka, Gdów.

Darmo!

Wysyłam cennik po nadesłaniu adresu,
a nadto polecam:

8 metry kamgaru Boston wełniany za . . . 300.000 Mp.
 3 " kamgaru półwełniany za . . . 240.000 „
 (3 metry starczą na męskie ubranie)
 3 m. szewiotu na damską suknię wełnianego za 100.000
 3 m. szewiotu półwełnianego za 70.000
 płótna na wsypy po 10.000 metr, płótna na poszwy na wierzch po 12.000, płótna białe na bieliznę po 9.000 i 13.000 metr — szerokość 80 i 90 cm., prześcieradła 32.000 sztuka, kapy na łóżka po 50.000 szt., obrusy na stoły po 55.000 szt.

Oprócz tego różne płócienka na suknie letnie po 10.000 metr; na suknię trzeba tego płócienka 6 metrów. Firanki, skarpetki, zegarki oraz wszelkie gatunki towarów wysyła się za pobraniem pocztowem po nadesłaniu adresu.

Należy adresować:

Agencja M. Rzeźnik, Łódź,
 skrzynka pocztowa 34.

COSULICH LINE.

Udający się do

BRAZYLJI lub ARGENTYNY

(w Ameryce południowej)

najłatwiej załatwiają swe formalności podróżne zwracając się po informacje do naszych biur:

Kraków, ul. Radziwiłłowska 23. Warszawa, ul. Królewska 29.

oraz najszybciej odbywają swą podróż naszymi parowcami:

„ATLANTA“ 18 maja, „FRANCESKA“ 8 czerwca, „SOFIA“ 13 kwietnia,

3-cia klasa do Brazylii lub Argentyny dolarów 41. Nadzwyczaj wygodna 2-ga kl. dolarów 100.

Ceny rozumieją się nawet ze wszystkimi kosztami i 5-cio dniowem utrzymaniem w porcie.

Prospekta szczegółowe, ceny I. i II-giej klasy oraz wszelkich informacji udziela się na żądanie.